

Wiarus Polski

Organ „Narodowego Stronnictwa Robotników“.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedłata kwartalną na pocztę i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnieniem do domu 4.98 mk. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak pomieszczenia nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobno druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Herberstr. 6. — Dortmund, Schlosserstr. 48. — Gelsenkirchen, Karlstr. 7. — Hamburg, Körnerstr. 95. — Oberhausen, Schöppmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzymania każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Nowi twórcy.

Zarysowały się pono fundamenty, dźwigające dorobek duchowo-polityczny robotnika polskiego, żyjącego na wychodźstwie. Zadzwoniono na trwogę głosem niecodziennego dźwięka i zebrał się „dzielni“ wielbiciele posłannictwa chrześcijańskiej demokracji — niby Daniłowskiego budowniczy, — aby obdarzyć wychodźstwo — jedyną, polską, patriotyczną, — niewinną pod względem pobudek — partję, Chrześcijańską Demokracją Narodową.

Twórcy jej snują dziś czarowne sny o przyszłych „wielkich czynach“, o silnej pięści, która ma oczyścić Westfalię ze wszelkich naleciałości jakiegoś tam radykalizmu.

Patrzę na tych nowych atamanów pracy polskiej, którzy wszelkie odruchy wywołujące pragną gonić postrachem piekła i mianem szowinizmu narodowego. Robotnik polski zorganizowany w Zjednoczeniu Zaw. Pol. i Nar. Str. Rob. niechybnie potrząśnie głową na widok tych sfer patriotycznych, które zdolne są w razie zaburzeń — odwołać się do obrony polityki.

Przyjrzyjmy się nieco owemu terowowi.

Dla życia narodowego nastąpiły chwile szamotania się nie tylko z przemocą zewnętrzną, lecz gorszą jeszcze wewnętrzną ciemnotą. Partja samolubów trzyma się kurczowo kłamki pańskiej sądzi, że w robotniku polskim znajdują tuzinkowych spekulantów na tego rodzaju „nowość“, Dzisiejsza nowa partja od mierzwiwszy teren działania, pragnie grać rolę straży pożarnej.

„Zegnajcie nadziei promienie!“ — można dziś zawołać, gdyż trudno bowiem wystawić sobie opiekunów stanu robotniczego, odwołujących się na polecenia ludzi nie mających z robotnikiem nic wspólnego!

Pojmujemy, że obawa przed uronieniem czegośkolwiek z niezastudzonych przywilejów, jest po tamtej stronie wielka! I dawniej posiadaliśmy ludzi, którzy wypaczyli z gruntu duszę narodową. Z narodu energicznego i pełnego cnót obywatelskich, uczyniono tłum nienasyconych samolubów. Zaraza była tak ogromna, że naród do dziś nie może się z niej wyleczyć, czego dowodem owa „Chrześcijańska Demokracja Narodowa“.

Aby dorównać swej nadobnej siostrzicy „Narod. demokracji“, której argumenta już dawno zbladły, pragną „chrześcijańscy panowie“ zaprezentować się daleko większym posiadaniem „rozumu stanu“.

Lecz dość tych tragicznych zawodów i rozczarowań! Narodowe Str. Robotników rzuciło hasło pracy organicznej: przez ubytkowanie mas, przez utwierdzenie dobrobytu materialnego, przez stworzenie niezależnego stanu — do równoprawienia. Praca ta pomimo trudności stawianych przez różnorodnych chłystków, przyniosła świetne rezultaty.

Serce każdego rodaka żyjącego na wychodźstwie powinno napelnąć się otuchą na widok tych sukcesów, które osiągnęło Narod. Str. Rob.

Dzisiaj, z głębi duszy każdego wychodźcy dobywa się bez przerwy wołanie o światło, o wolność. Pragnienia nasze zmierzające do równoprawienia nie potrzebują kryć się w tajemniczych komnatach, one stały się od dawna udziałem szerokiego kół stanu robotniczego. Jako robotnicy, zmierzamy do zorganizowania największej ilości sił duchowych w kierunku zapewnienia sobie całkowicie swobodnego rozwoju, zapewniając ogółowi wolność i dobrobyt.

Nie śmiaj powtórzyć się czasy, w których pracowano roztopnie nad zdobyciem i zachowaniem jak największych przywilejów dla lepszej kasty społecznej.

Uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, poszanowanie dla współobywateli Ojczyzny naszej pozostaną nam dogmatem; chcemy połączyć się w usiłowaniu nad odrodzeniem państwowości naszej, chcemy owocnie pracować nad naszym wzrostem.

Posiadając Narod. Str. Rob. postaramy się, że zniknie bierność duchowa. Robotnik polski nie śmie marnieć w niezadobroty, nie śmie prowadzić żywota w nędzy ciemnocie, ucisku i bezprawiu! Nie pomogą tutaj umizgi chrześcijańskiej braci, gdyż zamiary wasze, szanowni panowie, są sprzeczne z duchem czasu i zbyt czyste wobec postępów oświecenia publicznego.

Narod. Str. Robotników jest naszą partją polityczną, która zespoli całe wychodźstwo w pracy dla Ojczyzny naszej i dla dobra stanu, robotniczego, wolnego od wszelkich domieszek zaprzaństwa!

iris.

Ze stron śląskich

Układy polsko-niemieckie w Berlinie odniosły już ten pozytywny skutek, że nastąpiła wymiana jeńców wojennych, a przestępcom politycznym udzielono amnestji. Do przestępców zalicza się też i powstańców górnośląskich, którzy w części uszli za granicę, lub też zostali zaarrestowani. Ci, którzy mieli nieszczęście zapoznać się z więzieniem, trzymani są tam jeszcze, bo amnestja właściwie do dziś prawomocną jeszcze nie jest, więc też drzwi więzień są zamknięte. Po części niektóre sądy nie zadawają sobie trudu rozpatrywać sprawy związanej z powstaniem, bo wkrótce w życie wchodzi amnestja uczyni wyroki nieszkodliwymi. Lepiej pod tym względem stoja uchodźcy, którzy przed zemstą germańską do Polski uciekli. Ci teraz tłumnie wracają, a ile doczekać się nie mogą, by pojąć pracę przygotowaną do wyborów gminnych. Wielka rzesza uchodźców wracać nie chce chwilowo, dopóki jeszcze grenszucie na Górnym Śląsku przebywać będzie. Wracać mają zamiar wtenczas, gdy wojsko koalicyjne Śląsk obsadzi, aby potem w rodzaju procesji, jako triumfatorzy wkroczyć na ziemie, z której ich przemoc obcych wypędziła. Pan Hörsing ogromnie żałuje, że nie może zemsty na „Insurgentach“ (to jest powracających z Polski) wyrwać i uważał nawet za potrzebne tłómaczyć się w gazetach niemieckich, że on tego układu amnestyjnego nie uznaje za dobry.

Położenie powracających uchodźców nie bardzo jest świetne, przynajmniej większa ich część nadal opieki możnych władzy niemieckiej doznaje. Z małym wyjątkiem przyjmują pracodawcy tych do pra-

cy, a większa część chodzi za pracą i nigdzie jej znaleźć nie może. Szykany, jakie władza niemiecka stosuje wobec powstańców są różne, a przytem tak dziecinne, że na pierwszy rzut oka nabiera się przekonania, że to owe sławne klucze szpilkami, systemu Prusaków dawno zaprowadzony, a szczególnie przeciw Polakom używany.

Na kopalni w Mysłowicach przyjmują do pracy tylko tych, którym urwach wojskowy w Mysłowicach pracy udzielił raczy. O pracę trzeba się pruskiego lejtnanika prosić, który po wejściu w listę, rozstrzyga, czy pracę dać lub nie.

W Szopienicach i w innych gminach nikogo nie przyjmują do gminy, kto nie dostarczy świadectwa zdrowotności, że wolny jest od zarazków chorób zakaźnych i świadectwa odzwyczajenia. Władza polska za granicą pomyślała o tem i każdy wracający na Śląsk powstaniec musi się poddać badaniu lekarskiemu i otrzymuje poświadczenie zdrowotności. Te poświadczenia na polskiej stronie wystawione nie wystarcza ja władzom niemieckim. Pewne gminy nawet tak daleko postąpiły, że nawet od ludzi, których tutejsi lekarze kasowi do pracy przyjęli, żądają osobnego poświadczenia zdrowotności, które tylko jakiś lekarz gminny wystawić może. Widzi się więc, dokąd zemsta nad Polakami dotychczasowych panów śląskich prowadzi. I to nazwya się kraj wolności socjalistycznej.

Najważniejszą jest sprawa nieprzyjmowania robotników do pracy. Tysiące ich chodzi bez zajęcia. Tysiące robotników było już bez pracy od ostatniego strajku w sierpniu. Pisałem już, że nawet kopalnie zupełnie zastawiono wskutek czego liczba bezrobotnych ogromnie wzrosła. Teraz w miarę powrotu uchodźców stale wzrasta armia bezrobotnych.

Nie przypuszczano, aby taki wypadek zaszedł i związki robotnicze nieprzygotowane na to, stoja bezradne. Dnia 8 września rb. zapadła pomiędzy związkiem pracodawców a związkami robotników uchwała, że wszystkich po 15 linie wydalonych zobowiązuje się związek pracodawców do pracy przyjąć. Umowa ta została przez pracodawców złamana. Aczkolwiek wypowiedzenie tej umowy dotychczas nie nastąpiło, to praktyka jednakże okazuje, że pracodawcy nie do niej nie stosują, względnie, że ją ośmięwiają.

Już w czasie kiedy powstańcy jeszcze nie wracali z zagranicy, pomiano umowę w ten sposób, że związek pracodawców wskazywał robotnikom pracę w przeciwnym kierunku obwođu przemysłowego. Z Mysłowic wysyłano ludzi ku Zabrze, z Katowic do Rybnika itd. Z tej „łaski“ robotnicy oczywiście korzystać nie mogli, bo trudno dojeżdżać tak daleko do pracy, temwięcej, wobec lichej komunikacji, a na prowadzenie dwu kuchni robotnik nie zarobił. Innych robotników przyjmowano wprawdzie do pracy, ale przy takich warunkach, że trudno ją był przyjąć. Ludzi, którzy pracowali jako rzemieślnicy na wieżach wysyłano do pracy pod ziemię, a rebaczy 40 i 50 letnich przyjmowano jako nasypaczy (szleprów) z zarobkiem od 10 marek począwszy.

Tak wygląda umowa z strony praktycznej. Przedstawiciele związków są oszukani. Niestety dotyczy to naturalnie tylko Z. Z. P., bo robotnicy zorganizowani w niemieckich związkach na te wszystkie przykrości narażeni nie są. Dzisiaj wiemy dlaczego tak postępują! Pracodawcy posiadają siłę, mając wojsko Hörsinga poza

sobą. Tak jak po ostatnim strajku kolbami, granatami i wężami gumowymi wpedzano ludzi do pracy, tak też jeszcze i dziś pracodawcy niemieccy się o te wszystkie przyrzady zachęcające opierają. A rząd ich chroni i staje za nimi przeciw robotnikowi polskiemu, bo zbliżają się wybory gminne i zbliża się czas, gdy koalicja Górny Śląsk zajmie. Aby więc plebiscyt po myśli niemieckiej wypadł, trzeba robotnika polskiego ze Śląska wyprowadzić i zmusić do emigracji w strony niemieckie. Trzeba uniemożliwić głosowanie i pracę agitacyjną wśród ospałych. Powstańcy i wszyscy, którzy dziś w więzieniu siedzą, albo już też i puszczeni są, przedstawiają najlepsze siły polskie na Śląsku. Gdy się tych ludzi wyprze, to najpierw zabraknie przykładowych ludzi, a powtóre wyemigrowanie większych mas działać będzie odstrasżająco na pozostałych.

Niemcy sięgają jednak dalej. Im nie tylko o wyparcie żywiołu polskiego ze Śląska chodzi, lecz w miejsce wypartych Polaków sprowadzać chcą robotnika niemieckiego, który w czasie przedplebiscytowym ma być agitatorem na rzecz Niemiec. Niemcy szukają po całym państwie tych wszystkich zniechęconych Polaków, na Śląsku rodzonych i chcą ich tam sprowadzić, a obiecują im nie tylko zarobek zwykły, ale nawet osobną gratyfikację miesięczną w wysokości 100 marek za oglądanie robotnika polskiego.

Dzisiaj sprawa tak wygląda, że tysiące górników bez pracy są. Świat cały krzyczy o węgiel. Z przyczyn braku węgla zastawiają koleje, katastrofa grozi, a tu na Śląsku, gdzie jest sposobność do wydobywania węgla, tysiące rąk bezczynnych spoczywać muszą. Zdaje się, że koalicja ma też pewien interes dowiedzieć się o tem, bo Niemcy wmawiają jej, że nie mogą dostarczyć przepisanej traktatem pokojowym ilości węgla i uzasadniają to tem, że brak rąk w górnictwie, a tu na Śląsku, gdzie pracować chcą, to ich odganiają. Nie tylko to, że pracodawcy i rząd nie chcą pozwolić wydobywać węgla, bo nawet wydobywany nie jest wysyłany tam gdzie go potrzebują, bo Niemcy na Śląsku sypią węgle na zwaly. Na każdej kopalni całe góry węgla leżą i palą się. Co tu się zniszczy pracy, a to wszystko dlatego tylko, by robotnika polskiego więcej jeszcze pogniebić.

W ostatnim tygodniu utrudnili nam Niemcy agitację, bo zastawili wszystkie pociągi osobowe w niedzielę i święta. Tylko robotnicy z kartami robotniczymi mogą używać pociągów, albo podróźni, którzy na większą odległość jadą jak 50 km. Przyzna każdy, że wiecie i zebrania nie mogą być należycie przez referentów zastąpione. Najwięcej zgorzienia mieliśmy w niedzielę 26 października, bo cała masa zebrała i wieców wyborczych, a gdy się przyszło na dworzec, karty się nie dostało, a wiecownicy czekali i sądzili, że ich się zaniedbuje. Tutaj tyle tramwajów nie jeździ, więc też i z tej drogi komunikacyjnej skorzystać nie można. Konferencje, zjazdy itp. rzeczy, na które zjeżdżają się delegaci z różnych stron, są przez to uniemożliwione.

Prasa niemiecka donosi z pewną złością, że wybory gminne wskutek interwencji Ententy na Górnym Śląsku się odbyć nie mogą, aż dopiero po ewakuacji przez wojska Ententy. Gniewa ich to bardzo i dopominają się pięści Hoffmanna, aby nie pozwolić się Entencie mieszać w sprawy ziem niemieckich.

St. Piecha.

Naczelnik państwa.

„Dziennik Kujawski” pisze:

Zapoznanie się Naczelnika Państwa i naczelnego wodza armji polskiej z Wielkopolską nastąpiło, a wbrew pewnym obawom dzielnica nasza zgotowała mu przyjęcie serdeczne i techniczne należnym szacunkiem. Witany go po drodze i w stolicy wszystkie stany, a cała praga wielkopolska wyraziła mu cześć i szacunek jako Głowie Państwa i pierwszemu obywatelowi Rzeczypospolitej.

Pierwsze przyjęcie Naczelnika w Poznaniu było z początku nieco sżtywne, brało mu tego ciepła, jakim odznaczało się naprzykład przyjęcie Paderewskiego w grudniu ubiegłego roku. Pilsudski jednak swą skromnością i darem ciwytania za serce, jaki w Poznaniu wykazał w wysokim stopniu, wnet zjednał sobie wszystkich. To też w marce przedłużania się jego pobytu w stolicy Wielkopolski wzrastała serdeczność tak, że pod koniec nie było można już wyczuć pierwotnego chłodu.

A Naczelnik sam widocznie czuł się mile dotkniętym przyjęciem, jakie mu zgotowała Wielkopolska, czemu dał wyraz w telegramie, jaki wracając do Warszawy wystosował z drogi do prezydenta miasta p. Drwęskiego.

W przemówieniu swem na zamku oraz w potocznych rozmowach z roznaitymi przedstawicielami społeczeństwa naszego z uznaniem podniósł Naczelnik dobre rysy w charakterze wielkopolskim, rysy, jakie stać się winny wspólnie całej Polski. Mówił o „wspaniałym dorobku niewoli” o pracowitości naszej dzielnicy, którą ocenił na pierwszy rzut oka zaznaczając, że odda nam ona nieoszacowane przysługi w „wysięgu pracy” jaki po wojnie musi nastąpić.

Wielkopolska uczciła w osobie Józefa Pilsudskiego Głowę Państwa, ale zarazem jemu osobiście złożyła hold jako niestrudzonemu bojownikowi o wolność narodu, który za naszą sprawę znosił katusze, więzienia pruskiego. Wzłozł przyjaźni, łączącej Naczelnika ze społeczeństwem wielkopolskim został zadziernięty.

Pobyt Naczelnika Państwa w stolicy Wielkopolski i przyjęcie, jakiego tam doznał, ma niewątpliwie także doniosłe znaczenie polityczne. Zagranica mianowicie przekona się, że płonne są wszelkie pogłoski o separatyzmie wielkopolskim, że mimo pewnych objawów tłamających się odrębnymi warunkami nas natury gospodarczej, jesteśmy narodem jednolitym i silnie zespolonym.

Oby pobyt Naczelnika w naszej dzielnicy w myśl wyrażonych w Poznaniu nadziei był nam na długo bodźcem do wyteźnionej a zgodnej pracy nad odbudową państwa naszego. Oby przeświećta Rzeczypospolita w nas miała zawsze niezłomną podporę i gotowych na każde zawołanie obrońców jej granic.

IV. polski zjazd przeciwalkoholowy

odbył się w dniach 11 i 12 października w Warszawie.

Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów przeważnie naukowej treści, aby zapoznać społeczeństwo z kwestją alkoholizmu.

Po referatach wywiązała się obszerna i ożywna dyskusja. W rezultacie Zjazd oświadczył się przeciw monopolowi spirytusowemu, projektowanemu przez ministra skarbu, proponując w miejsce tego wysokie opodatkowanie wszelkich napojów upajających oraz przedmiotów zbytku.

W zasadzie większości uczestników Zjazdu była za uchwaleniem przez Sejm prohibicji czyli zakazu wyrobu i sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych za wzorem Finlandji i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ze względu jednak na to, że ludność nasza nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana do skutecznego przeprowadzenia prohibicji, uchwalono projekt ustawy tymczasowej przeciw alkoholowi.

Projekt ten zostanie przedyskutowany w odnośnej komisji ministerstwa zdrowia i ma poparcie niektórych grup sejmowych, tak, że istnieją widoki przeprowadzenia go z pewnymi modyfikacjami w Sejmie.

Gdyby projekt ustawy przeciw alkoholizmowi uzyskał moc prawną, oznaczałoby to znaczny postęp w naszej walce o trzeźwość narodu.

Tak np. par. 2 mówi o zamknięciu wyszynków w niedziele i święta. Par. 5 wprawa zakaz sprzedaży napojów alkoholowych podczas tłumnych zebrań napływowej ludności, a więc podczas targów, jarmarków, odpustów itd. Par. 9 przewiduje areszt i grzywnę do 500 mk. dla osób zjawiających się publicznie w nietrzeźwym stanie. Par. 11 ogranicza liczbę wyszynków do jednego na 2000 ludności. Par. 14 mówi o wprowadzeniu do szkół t. j. nauki o szkodliwości napojów alkoholowych.

Jakkolwiek większość przepisów projektu ustawy istnieje od dawna w niektórych państwach zachodnich, u nas ten projekt będzie się niektórym wydawał zbyt radykalnym. Mimo to można mieć nadzieję, że w Sejmie znajdzie się większość dla przeprowadzenia ustawy. Posłowie, uczestniczący w Zjeździe — a było ich przeszło 10 — zapewnili, że większość sejmowa jest na ogół przychylnie usposobiona dla daleko idących reform przeciwalkoholowych. — Choćby nawet monopol spirytusowy został uchwalony, nie przeszkadzałoby to wprowadzenia w życie projektu ustawy przeciwalkoholowej.

Wolno się spodziewać, że Sejm nie będzie sobie lekceważył uchwał Zjazdu, gdyż uczestniczyło w nim stukilkudziesięciu przedstawicieli polskich organizacji przeciwalkoholowych oraz wielu mężów nauki z całej Polski.

Polska.

Wywożenie bydła z Polski.

Do Berlina przywożą żydzy z ziem, które wkrótce przypadną Polsce, mianowicie z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza pruskiego znaczne transporty bydła tak, że zapewne w najbliższych dniach w Berlinie zamiast konserw rozdzielą będą mięso świeże. Należałoby stwierdzić, czy bydło zwożone do Berlina pochodzi z domen, czy z dostawy przymusowej, czy też przez zakupy prywatne. Przedewszystkiem należałoby przeszkodzić temu dzielnemu wywożeniu żywności z ziem polskich.

Groźące przesilenie gabinetowe?

Na posiedzeniu konwentu senjorów oznajmił marszałek Trampeczyński, iż Paderewski oświadczył się za rządowym projektem sekwestru zboża i dodał, że podać by się musiał do dymisji, gdyby przeszedł wniosek wolnego handlu. Paderewski prosił o odroczenie decyzji Sejmu w tej sprawie, aby mógł przedtem dać sprawozdanie ze swej podróży do Paryża i Londynu.

Niemcy zatrzymują bezprawnie jeńców polskich.

Komisarz polski dla spraw uwolnienia jeńców w Niemczech, Dr. Krzyżankiewicz wykazał w memorjale, że niemieckie władze lokalne nie stosują się do przepisów konwencji i że w więzieniach niemieckich trzyma się jeszcze dużo Polaków oskarżonych o przestępstwa polityczne. Wobec tego rząd wydał rozkaz wstrzymania transportów z jeńcami i internowanymi niemieckimi do Niemiec i wniósł protest do rządu berlińskiego.

Przeniesienie biur Podkemiśarjatu na Prusy Królewskie.

Biura „Wydziału spraw technicznych” Podkomiśarjatu N. R. L. na Prusy Król. przeniesione zostały do Torunia. Leśna 15 l. (Thorn Waldstrasse 15). Godziny biurowe od 8 do 3. Interesentów przyjmuje się w godz. od 11 do 1 przed południem. Wydział spraw technicznych. Dr. Nawrowski.

Potęga ciemnoty.

„Kurier Częstochowski” donosi: W tych dniach do osady Skala w pow. olkuskim, gdzie od dłuższego czasu grasuje epidemia tyfusu plamistego, przybyła państwowa kolumna desinfekcyjna, celem dokonania masowej desinfekcji mieszkań i współdziałania w walce z epidemią tyfusu. Mieszkańcy Skali i okolicznych wsi przyjęli kolumnę desinfekcyjną uzbrojonej w kije i sikiery i nie tylko nie pozwolili jej na rozpoczęcie czynności, ale zmusili ją do natychmiastowego opuszczenia Skali. Kierownictwo kolumny zwróciło się w tej sprawie do starosty pow. olk-

skiego, który przyrzekł poczynić starania i wiaźz wojskowych, ażeby kolumnie do eskorty wojskowej.

Komisarz Gdańska.

mianowany komisarzem ze strony państw koalicyjnych do spraw Gdańska, opuścił Londyn i udał się na miejsce przeznaczenia. Wraz z p. Regonaldem wyjechała do Gdańska, jego kancelarja i personal komisarjatu. Przybycie Regonalda przyspieszy sprawę ustalenia stosunku tego miasta do Polski.

Nowa taryfa przewozowa w Polsce.

Ministerjum kolei żelaznej opracowało i wydało jednolitą taryfę przewozową, w miejsce dotychczasowych kilku odmiennych obowiązujących w różnych dystryktach kolei Nowa taryfa znizła opłatę na kolejach wojskowych, podnosi zaś na kolejach okupacji austriackiej.

Zjazd delegatów Związku Tow. Przemysłowych.

Stosownie do zapowiedzi odbyło się w niedzielę w Poznaniu na sali Gospody Polskiej nadzwyczajne walne zebranie Związku Towarzystw Przemysłowych przy licznych udziałach delegatów. Jedno z ważnych postanowień zjazdu stanowiła uchwała w sprawie składek związkowych. Kiedy dotychczas poszczególne towarzystwa płaciły do Związku tylko 50 fen., rocznej składki od członka, w przyszłości składka ta wynosić będzie 6 mk.

Nowe rozporządzenia w sprawie wywozu do okupowanych przez Polaków terenów.

Towary niezakazane wolno bez osobnego pozwolenia wywozić. Dyrekcje kolejowe z Berlina i Wrocławia i centralne urzędy policyjne na wschodzie, pilnujące ruchu granicznego, posiadają listę towarów, jakie wolno wywozić. Na zakazane towary trzeba mieć osobne pozwolenie do przewiezienia przez linię demarkacyjną. Wnioski należy oddać na przepisanych formularzach ze zmienieniem słowa „Ausfuhrbewilligung” na „Ausfuhrerlaubnis” i to w 2 egzemplarzach do odnośnych urzędów i po otrzymaniu pozwolenia dołączyć je należy do papierów wysyłkowych.

Z różnych stron Polski.

Kamionki pow. Kwidziński. Dnia 5 października założono filje Zjed. Zaw. Polski. O celach i zadaniach organizacji mówił nam dh. Wielgosz.

W Dobrzyń. W niedzielę 26 go bm. odbyło się tu zebranie robotników, na którym referował sekretarz Zjednoczenia Zaw. Polskiego, druh Kuliaczyk z Opola. Liczni socjali demokraci i „helferzy” z „Freie Vereinigungem” zamierzali zebraniu przeszkodzić, lecz taktowne kierowanie zebraniem przyniosło sprawie naszej korzyść, a zwycięstwo moralne po stronie naszej.

Straszny Dziadunio.

Powieść Marii Podziwiczówny.

16

(Ciąg dalszy.)

Wyhasał się konno, nastrzelał mnóstwo zwierzyny, zwiadał okoliczne lasy i pola, dokuczala mu samotność, cisza i spokój. Prypeć wydała mu się kalużą, okolica pustynią, dziedawelowym smokiem. Napędzał majstrów, jak mógł.

Wtem pewnego wieczora wręczono mu depesę od Żabki. Zbladł, przecztawszy podnis. Niełada bieda napędziła flegmatyka do elektrycznego pośrednictwa.

„Dziecko chore, przyjeżdżaj natychmiast, bo straciłem nadzieję” — przeczytał.

Skoczył do pałacu i wpadł jak bomba do gabinetu dziada.

— Muszę jechać dzisiaj! — zawolał zdyszany.

— Tak. Skończyłeś robotę? — spytał starzec zimno.

— Ej, co mi tam robota! Muszę wracać! Dziad daruje, ale to nie cierpi zwłoki!

— A co mi tam do twojej zwłoki. Jak złożysz maszynę, to możesz sobie jechać, dokąd chcesz. Pierwej nie.

— Maszyna może poczekać, wróć ją dokończyć.

Starzec wstał, zatrzymał go za ramię.

— Stuchaj i wybieraj! Jeśli zostaniesz, wszystko co mam, twoje będzie,

jeśli odjedziesz, wyrzekam się ciebie; choćbyś głodem marł, nie dam ci chleba kawalka, zginiesz! No, wybieraj; raz ostatni podaje ci rękę!

— Dziękuję dziadowi. Skarby wasze, to niewola. Macie zresztą dwóch wnuków, nie możecie krzywdzić Wojciecha, a ja nie chce niesprawiedliwości!

— Wiece odrzucasz!

W takich warunkach odrzucam. — A wiece giń! — krzyknął starzec, odtracając go od siebie. — Idź mi z oczu i abym nie śmiał wspominać, żeś moim wnukiem!

Hieronim pobrał śmiertelnę.

— Nie zrobie wam tego honoru! Do piekła prędzej pójdę po pomoc, niż do was! Niech was dławia skarby i nycha. Drzwi się za nim zamknęły. Pan Polikarp słuchał odgłosu kroków, potem usiadł przy biurku, sięgnął na wielką rachunkową księgę i zadzwonił.

Lokaj zawił się natychmiast.

— Bazylogol! — rozkazał pan krótko. Twarz jego uspokoiła się zupełnie. Nie było na niej śladu obrzydzenia i gniewu. Schylił głowę nad księgą i pisał, nie zważając, że drzwi rozwarły się znowu.

Gdy skończył, podniósł oczy.

W progu stał wezwany, sżtywny, nieruchomy, milczący. Hieronim byłby poznał tę figurę. Był to ten sam pół chłop, pół-moszczanin, który mu towarzyszył na statku.

— Pojechał? — spytał lakonicznie pan.

— Poszedł — odparł podobnież służa. — Możesz i ty wracać. Wszystko dobrze. Pieniądze ma?

— Ma!

— Oto są dla ciebie. Pilnuj-że starannie i nie rób na markach oszczędności. Dziecko ciężko chore?

— Szkarlatyna, miałem wczoraj wiadomość.

— Przez depeszę, to dobrze. Rad jestem z ciebie! Tamten wyjechał za granicę?

— Do Paryża. Szczepan jest z nim. — Nic już Szczepan nie pomoże. Skończono! Ty mi tego strzeż, Bazyli, nie przemierz niczego.

— Złego nie znaję, chyba skłamię. — To dopiero początek. Przyslij mi zaraz twój adres, skoro wrócę do Petersburga. Będiesz miał trudną robotę.

— Na rozkazy pańskie.

Człowiek się skłonił głęboko, zgarnął pieniądze i wyszedł, cofając się do drzwi.

Nad Tepieńcem zaległa znów ponura cisza. Nie słychać było śmiechu i śpiewu chłopca; mlocarnia nawpół skończona, sterczała jak szkielet, a pyszny wierzcho wy arab napróżno grzebał nogą, czekając jeźdźca. Hieronim był daleko. Spieszył, jak mógł, do malej miłośnicy rybackiej nad Baltakiem, gdzie Żabka z Bronką i pania Dulska spędzali wakacje. Po tygodniu nad wieczór, dobił się do celu, niewyspany, głodny, upalający ze zmeczenia.

Na progu domostwa zetknął się z przyjaciółm, az się zachwiał obadwa.

— Żyje dziecko? — huknął Białopiotrowicz.

— Żabba, nim odpowiedział, pomacał swój nos, który przy starciu najwięcej ucierpiał.

— A to zawsze tak, z twojej gorączki! — zamruczał.

Hieronim odtrzącił go bez ceremonii na bok i poszedł dalej. W pierwszym pokoju pani Dulska mieszała jakąś miksturę. Na jego widok złożyła ręce jak do modlitwy.

— Dzień dobry pani! Jakże Bronia?

Na dźwięk tych paru słów, nim zdumiała stara panna zdolala oprzytomnieć, srebrny głosik dziecięcy rozległ się z sąsiedniej izby:

— Panie, panie, ty tutaj! Proszę przyjść, bo mi wstać nie pozwalają!

Hieronim poskoczył. Dziecko z pościeli wyciągnęło do niego rączkę, wstało na w pół i przytulilo mu się do piersi zdyszane, szczęśliwe, obejmujące go z całych sił za szyję.

Cień z niej został przezroczyły prawię, plakała z radości i dotykała rączkami włosów, twarzą, odzienia, jakby wątpia, że to on.

— Cóż to, Broniu, gdzież się napytała tej biedy? — zagadnął, gładząc ją po głowie. Patrzył na nią całym sercem, uśmiechnęty i uspokojony.

— W całej wiosce grasowała szkarlatyna — odparła pani Dulska, podając jej lekarstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

„Kto nam teraz rządził“ Celem przedrażnienia obecnych stosunków niemieckich podaje wszechniemiecka „Deutsche Tageszeitung“ w swym dodatku ilustrowanym na sobotę zdjęcie fotograficzne, pokazujące prezydenta policji berlińskiej, Ernsta, w pośrodku dwóch oficerów podczas przeglądu wojsk. Pan Ernst, z typową miną żyda wygląda w ubraniu cywilnym bardzo ciekawie wśród świtu oficerów. Pod ryciną podpis: „Wer uns jetzt regiert! Herr Ernst als Polizeipräsident bei einer Truppenschau“. Tak, tak, na co to Niemcy po szumnych zwycięstwach wojennych zeszyli!

Dochody hoteli. Z powodu zalecia przez rząd niemiecki hoteli „Kaiserhof“ i „Elen“ dla pomieszczenia członków komisji koalicyjnej, którzy przybyli do Berlina celem czuwania dokonania warunków pokojowych przez Niemcy, wychodzi na jaw, jakie dochody mają teraz hotele berlińskie. Oto zarząd „Kaiserhofu“ donosi publicznie, że rząd wybrał dla celów wyżej określonych dwa najdroższe hotele. „Kaiserhof“ ma bowiem obecnie milion marek obrotu i stał odszkodowanie przez rząd niemiecki będzie bardzo wysokie. W styczniu r. b. celem ubezpieczenia kancelarii rzeszy niemieckiej rozlokował rząd w hotelu tym 1200 żołnierzy, ale z kosztów kwaterekowych wynoszących 510 tysięcy marek dotychczas ani feniga nie zapłacił. Jeżeli i w tym przypadku rząd będzie odciążał, grozi zarząd hotelowi sprzedaż „Kaiserhofu“ konsorcjum zagranicznemu, które oczywiście więcej jeszcze za rozlokowanie członków komisji koalicyjnej zażąda i też dostanie.

Ciekawe odkrycie. Uczony francuski Robert Lienhart, dokonał po pracownictwach studjach ciekawego odkrycia — wynalazł mianowicie sposób odróżniania, z których jaj wyklują się kokoszki a z których kogutki. Zauważył on, że kury i koguty różnego wieku różną się wagą, czyli, że koguty są cięższe. Na tej zasadzie, ważąc świeżo złoszone jaja równej wielkości, doszedł do podolnego wyniku.

Odkrycie to, ciekawe z punktu widzenia naukowego, z względów praktycznych jest doniosłe, gdyż przyczyni się pewnie do obniżenia ceny jaj — można bowiem będzie kosztem kogutów pomnożyć hodowlę kur.

Za redakcyę:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarna Polski“ V. G. m. b. H., Bochum.

Chełmno. Policja tutejsza zrobiła ofławę na zydów, którzy wywozili do Berlina mięso i inne towary spożywcze i odebrała im na dworcu w Terespolu przy wsiadaniu do pociągu 162 funtów wieprzuwiny i 16 funtów masła. — 2 złodziejom odebrano 8 kaczek.

Wyry. Pewien gospodarz tuż przed chowywał kilkanaście tysięcy marek w piecu. Gdy w tych dniach w piecu zapalono poszły papierki z dymem. Przystroga to dla innych, by zbędnych pieniędzy nie ukrywać w komini, lecz odnieść gdzie się należy t. j. do banku polskiego.

Opole. U jednego członka „Volksratu“ odbyło rewizję i znaleziono wielkie ilości żywności, bielizny i ubrań. Poza to znaleziono narzędzia do włamywania się i materiał do zamykania wagonów. Przypuszcza się, że chodzi o okradanie wagonów kolejowych i że ów członek „Volksratu“ miał współników. Toczy się śledztwo.

Kwidzyn. Piszą nam: W poniedziałek, dnia 13 bm. założono tu Towarzystwo Ludowe na Kwidzynie i okolice, ponieważ w tym krótkim czasie założono 6 tow. polskich zaproponował p. Wielgosz utworzenie Komitetu Towarzystw na wzór westfalsko-nadrenski. Po przeczytaniu ustaw, które przyjęto z małymi zmianami zgodzili się zaproszeni członkowie zarządów na utworzenie „Komitetu towarzystw na Kwidzyn“.

Strzelno. Pożar. W Marjanowie spaliła się w nocy stajnia gospodarza Łukasza Tomczaka, prawdopodobnie skutkiem podpalenia. Spalili się także 2 świnie i koza.

Bogucice. Niejaka Sikora tuż przed odwiedziła swych dwóch synów w Polsce. Gdy wracała z powrotem i przekraczała granicę przy Mał. Dąbrówce, została przez posterunek zastrzeloną, gdyż na zawołanie nie stanęła.

Gdańsk. Przed kilku tygodniami zawiązało się w Gdańsku towarzystwo polskich urzędników wojskowych, które wzięło sobie zadanie zorganizować wszystkich polskich urzędników wojskowych Gdańska, Pomorza, Warmji i Mazowsza, oraz zawiązać ściśle stosunki z stołecą państwa Warszawa. Wszelkich informacji udziela przewodniczący p. Augustyn Westphal przy ul. Walowej 3 b i sekretarz p. Julian Schulz przy Langgarter Wall 15.

Poznań. Wolno znowu wysłać telegramy za granicę i to w językach polskim, francuskim, angielskim, włoskim, czeskim, serbskim, rumuńskim, rosyjskim, ruskim (rusińskim) i niemieckim. Słowo kosztuje 40 fen. Telegramy podlegają wojskowej cenzurze.

Poznań. Od stycznia 1920 r. otwarte będą wszystkie lata również na Wydziale nauk ekonomicznych i politycznych. Okres studiów trwać będzie trzy lata. Wydział ten będzie przygotowywał do obejmowania stanowisk w życiu gospodarczym oraz urzędów w administracji państwowej i samorządnej.

Polityka.

Nowy podział prowincjonalny na wschodzie Niemiec.

„Berl. Tagell.“ dowiaduje się z Szczecina, że rada ministrów pruskich postanowiła przeprowadzić nowy podział prowincjonalny na wschodzie państwa, który wejdzie w życie po uprawomocnieniu traktatu pokojowego. Według tego planu polacy się z Pomeranją powiaty zach. pruskie: Wejherowo, Człuchów, Złotów i Wałcz, oraz powiaty Księstwa Pozn.: Piłę, Czarnków, Chodzież i Wielka, wobec czego Pomerania powiększy się obszarem.

Gospodarze bawarscy przeciw spartakowcom.

W Bawarii postanowili gospodarze, nie dostarczać nadal żywności miastom, w których powtarzają się ruchy spartakowców. W razie, gdyby niepokoje nie ustały, zamierzają połączyć się ze strażami obywatelskimi i wystąpić zbrojnie przeciw niespokojnym miastom.

Aresztowanie bolszewików w Niemczech.

Najwyższa Rada koalicyjna postanowiła zażądać od Niemiec aresztowania wszystkich bolszewików, znajdujących się na terytorjum niemieckim.

Według danych, zebranych przez tajną angielską policję, znajduje się ich w Niemczech około 3000.

Łotwa uważa za pożądany sojusz Łotwy, Estonji i Litwy z Polską.

Na wywiadzie, jaki „Excelsior“ miał z delegatem łotewskim — Groswaldem, ten ostatni oświadczył, że kultura niemiecka na Łotwie zostanie zastąpiona przez kulturę francuską. Następnie Groswald wyraził nadzieję, że Polska po załatwieniu sporu z Litwą, połączy w jedną ligę, Łotwę, Estonję i Litwę.

Przyjaźń polsko-łotewska.

Według doniesień z Sztokholmu, Naczelnik P.łuski stara się wszelkimi siłami dotrzeć do ścisłego porozumienia z Łotwą i Estonją. Polacy życzą sobie, ażeby port libawski stał dla Polski otworem. Wzajemnie za to chce Polska dostarczyć łotyszom żelaza, motorów, węgla, okowity i wesprzeć ich swym wojsłem. Również uznala Polska niezależność Estonji. Plan polski zmierza do przedzielenia Niemiec i Rosji silną tamą.

Baczność uczestnicy wykładów akademickich!

Jak już wszystkim wiadomo, poclagi od 5 do 15 bm. nie będą kursowały. Dla tego zwracamy uwagę szan. słuchaczom wykładów w oddalonych miejscowościach jak w Hamm, Lünen, Hamborn, Oberhausen i Gladbeck, iż nie jest możebnym prelegentom do tych miejscowości trafiającym przy obecnej temperaturze dojechać, dla tego muszą wykłady w wyżej wymienionych miejscowościach do 15 listopada wypaść. Po piętnastym wykłady odbywać się będą w tym samym porządku jak dotychczas.

Za zarząd N. S. R. w Niemczech
Stanisław Halas.

Z różnych stron.

Dla czego gazety tak podrożały? Wagon papieru kosztował przed wojną 2000 marek, obecnie 12000 marek. Jeżeli gazeta kosztowała przed wojną mniej więcej 80 fen. miesięcznie, obecnie 1,50 mk. to prenumeraci ani w przybliżeniu nie pokryją kosztów wykonania gazety. Raczej zapłacą zaledwie za papier. Jeżeli pozatem uwzględniemy szalone ceny na dalsze materiały potrzebne do wykonania gazety, wysoka płaca robotnika itd. będziemy mieli najlepszy obrazek z tego, w jak trudnym położeniu znajdują się wydawnictwa zwłaszcza wydawnictwa polskie.

Kto jedzie do Poznańskiego nie może ze sobą zabierać więcej gotówki niż 1000 marek. Kto bez pozwolenia niemieckiego ministerstwa finansów więcej pieniędzy ze sobą wiezie, temu je na granicy odbierają, a czy później w jakikolwiek sposób wróca, to wątpliwa. — Zatem baczność!

Do Polski można wysłać z Niemiec telegramy w języku polskim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, czeskim, serbsko-kroackim, rosyjskim i rumuńskim, jak kto chce i umie. Każde słowo telegrafowane kosztuje 40 fen.

Ile płacą dziś za złoto? Za 1 kilogr. złota płacą obecnie 19200 marek, za 1 kilogr. srebra 820 mk. 20 marek w złocie mają wartość około 135 marek w papierkach niemieckich, 1 marka w srebrze 4 marki w papierkach.

Kobieta — księdzem. Na uniwersytecie w Heidelbergu ukończyła jakaś panna Elżbieta Oberbeck z Weimaru, protestanckiego wyznania, studia teologii i otrzymała pozwolenie na awyglaszanie kazań w zastępstwie pastora.

Bochum. Od poniedziałku rana stanęły tutejsze tramwaje. Urzędnicy zmuszeni ze stali do zaprzestania pracy przez swoich kolegów z Gelsenkirchen, którzy w liczbie 50 przybyli do Bochum, aby pracę przerwać. Odzłosowały się dwa kierunki, za i przeciw podjęciu pracy. Ostatecznie zwyciężył kierunek radykalny. Webrano komisję, która ma się układać. Dziś w Bochum tramwaje kursują.

Essen. Ubiściej stały przywieziono na dworzec tutejszy 600 jeńców z niewoli, pomiędzy nimi oddział z 13 oficerów z niewoli angielskiej. Przyjęcie nastąpiło uro-

czyście. Wojacy przybyli z angielskich obozów znajdujących się w Francji. Po otrzymaniu różnych podarków, prowadzono ich do obozu znajdującego się przy ulicy Berdetr.

Buer. Pewien paskarz nagromadził większą ilość węgla, które pragnął spieniężyć i wywoził je wozami. Policja dowiedziała się o tem i skonfiskowała 8 wozów naladowanych węglami.

Dortmund. Od pewnego czasu powstał tutaj zatarg pomiędzy władzami miasta, a urzędnikami miejskimi, którzy stawili żądania dalszego podtrzymania przejściowego czasu pracy, kiedy władze domagają się, aby czas pracy był podzielony. Nie wiadomo chwilowo, jak sprawa weźmie obrót.

Luenen. Rodzinę Burscha spotkał straszny cios. Mąż wyszedłszy do miasta, nie powrócił do domu, ponieważ go spotkała nagłe śmierć. Żona nieszczęśliwego porodziła w tym czasie dziecko, a nazajutrz zmarła wraz z dzieckiem.

Mülheim-Ruhr. Na dworcu w Styrum rabowano od dłuższego czasu wagony z towarami. Obecnie wykryto złodzieji, którymi się okazało dwóch urzędników. Aresztowano jeszcze trzecią osobę.

Berlin. Według „Deutsche Volkswirtschaftliche Korrespondenz“, rząd niemiecki kupił na mieszkanie i biuro prezydenta Rzeszy niemieckiej pałac przy Wilhelm ulicy 73. Na kupno tego pałacu i urządzenie wewnętrzne wydano 22 miliony marek.

Remscheid. Straszne nieszczęście wydarzyło się onegdaj. Niewiasta N. porodziła bliźnięta. W chwili niespostrzeżonej wskoczył do kołyski kot i pogrysi jedno z niemowląt w straszny sposób po głowę. Nieszczęśliwe dziecko zmarło niebawem wskutek odniesionego okaleczenia.

Z Londynu donoszą: Angielski następca tronu zareczył się z córką księcia von Dovenshiffa namiestnika Kanady.

Ostatnie wiadomości.

Ks. kardynał Hartmann zachorował.

Z Kolonii dowiadujemy się, że ks. kardynał Hartmann śmiertelnie zaniemógł. Lekarze obawiają się zapalenia mózgu. Powodem cierpienia, jest choroba sercowa.

Układ przedwstępny pomiędzy Polską a Niemcami.

Z Berlina donoszą, że pomiędzy rządami Polski i Niemiec ułożono się w sprawie urzędników kolejowych w ten sposób, że Polacy na życzenie urzędników pozostawiają ich chwilowo w urzędach pod dotychczasowymi warunkami. W razie wyjazdu do Niemiec władze polskie nie będą zebrały urzędnikom niczego.

Na niedzielę 22 po Świątkach.

Lekcja. Filip. I. 6—11.

Bracia! Mamy ufność w Panu Jezusie, iż który począł w was dobrą sprawę, wykona aż do dnia Chrystusa Jezusa. Jakoż jest słusna, abym ja to rozumiał o was wszystkich, dla tego, iż was mam w sercu i w więzieniu mojem, i w obronie, i w utwierdzeniu Ewangelji, że wy wszyscy towarzysze jesteście wysła mego. Albowiem świątkiem mi jest Bóg, jako pragnę was wszystkich we wnętrzościach Jezusa Chrystusa. I o to proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiarkowości i we wszelakim zrozumieniu, abście doświadczyli, co jest pożyteczniejsze, żebyście byli szczerzy i bez obrażenia na dzień Chrystusów, napełnieni owocem spra-

wiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku sławie i chwale Bożej.

Ekangelja. Mat. XXII. 15—21.

W on czas: Odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu ucnie swoje z Herodyanym mówiąc: Nauczycielu, wiemy, iż jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdziwe nuczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką; powiedzże nam wtedy, co się zda, godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski. Tedy rzekł im: Oddajcież tedy co jest Cesarzskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Druki

wszelkiego rodzaju

wykonuje szybko i gustownie

drukarnia

„Wiarna

Polskiego“

w Bochum.

Baczność Rodacy w Młrs i okolicy!

W niedzielę, dnia 9 listopada 1919 r. urzędują

Komitet Towarzystw w Hochheide
w eczorek familijny

(Powstanie niepodległej Polski)

w lokalu pana Guna przy ulicy Grenzstrasse.

Program zabawy wiele urozmacony.

— Początek o godzinie 3-ciej po południu. —

Ozwieglenie tak poważnej uroczystości prosi

Komitet Tow. w Hochheide.

Obwieszczenie,

Podział materiału pального dla automobilów odbywać się będzie od 1 listopada nie przez tow. „Mineral-Versorgungsgesellschaft m. b. H. w Berlinie, lecz przez urząd państwowy dla lotnictwa i ruchu samochodowego. Urząd państwowy da prezydentem regencyjnym pewną rację miesięczną, którą ci rozdziela pomiędzy posiadaczy automobil wszelkiego rodzaju (prywatnych i urzędowych) o ile są uprawnieni do jazdy, z wyjątkiem specjalnej grupy, która dostanie swą rację wprost od urzędu państwowego, jakoto obrona państwowa, poczta, lekarze i t. p. Od 1 października winni wszyscy należący do tutejszego obwodu miejskiego zgłosić swe zapotrzebowanie u prezydenta regencyjnego w Monasterze jak następuje:

den 10
Der Unterfertigte beantragt, ihm für den Monat kg. Betriebsstoff für seinen Lastkraftwagen } Das nicht Zutreffende ist für seinen Personenkraftwagen I A 402 } zu durchstreichen usw. freizubehalten.

Der Unterfertigte versichert an Eidesstatt, dass er gegenwärtig nicht mehr als kg. Betriebsstoff besitzt.

Unterschrift:

Ort:

Poststation:

Bahstation:

An den Herrn Regierungspräsidenten

in

Materiał pality dostanie do rozdzielania Wilhelm Schnapper w Ibbenbüren B. Reibnhard w Gelsenkirchen. Recklingh., dnia 28 października 1919. Pierwszy burmistrz: Hamm.

Rozporządzenie w sprawie mieszkań.

Urzędowo donoszą, że wszelkie wydzierżawienia mieszkań oraz pokoi meblowanych odbywać się mogą tylko za zgodą urzędu dzierżawnego (Wohnungsamt). Wanne, 31. 10. 1919. Weiberg, wójt.

Baczność Recklinghausen!

Liczenie ludności celem opodatkowania na rok 1920 rozpocznie się 3 listopada. Uprasza się wszystkich o staranne wypełnienie list. Zresztą stosować się należy do rozporządzenia z dnia 5 października rb. Magistrat: Hamm.

Sprawy żywnościowe.

Wanne. Podział żywności w tygodniu od 3 do 9 listopada: Podział mięsa zostanie ogłoszony w składach. Perki przez specjalne ogłoszenie wydziału; 50 gr. margaryny; 250 gr. krupów; 100 gr. szablí zagranicznych; 125 gr. marmelady; 250 gr. maki żytniej zagranicznej. Żeglarze dostaną 500 gr. Dzieci dostaną 2 paczki maki jęczmiennej i 2 paczki sucharków i to w Wanne w cukierniach Bender, Brinkmann, Dinsing, Bilers, Feldmann, Notthack Stöter-Tillmann i Strickling. W Röhlinghausen: Knop i Timmerbrink.

Posiedzenie rad gminnych.

Posiedzenie rady gminnej w Leithe odbędzie się dnia 3 listopada o godz. 4 po poł., a w Kray o godz. 4 i pół w sali posiedzeń.

Tow. Polek „Wanda” w Herne.

Zebranie odbędzie się w czwartek 6 bm. godz. 4 po południu w lokalu Domu Czeladzi kat. przy ulicy Nowej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy zatem uprasza się wszystkie członkinie o punktualne przybycie. Zarząd.

Wiec w Fresenbruch

odbędzie w środę, dnia 5 listopada rb. o godzinie 5 po poł. na sali p. Herriga. Jako mówcę wiecowego zdobyliśmy zastępcę Komitetu Wykonawczego z Bochum. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział proszą

Zarząd Komitetu miejsc.

Baczność Habinghorst

Szkółka polska w lokalu p. Overmanna po przerwie 2 lekcji wchodzi od 5 listopada rb. znów w swą dawną czynność. Uprasza rodziców, aby dzieci swe o zwykłym czasie znów przysyłali na polskie lekcje. Rodacy, jeżeli posiadacie uczucie polskie, korzystajcie z nadarzającej się sposobności póki czas. Komitet.

W dniu godnych Imienin

Czciodnemu Księdzu

Venekampowi.

Księżu Kacjanie! W dzień Twego Imienia i my Ci niesiem serdeczne życzenia, Szczęsna i wdzięczna, jako Ojcu swemu, Opiekunowi, obrońcy stalemu. Żyj w długie lata tutaj między nami. Żyj w zdrowiu i szczęściu z swymi Polakami.

Nie niesiem darów, bo nam z woli Boga Biedna i twarda przeznaczona droga — Lecz wdzięczność serca i miłość gorąca, Najwyższemu ogniem do Ciebie palająca. Żyj w długie lata, Księżu kochany, Od wszystkich czczony i umiłowany!

Ach! nam takiego trzeba przewodnika, Co nas otacza pieczą swą i miłości — Bo Jego słowo do serca nam wnika, Do Boga wiedzie i do cnotliwości. Ty nas, o Księżu, wiesziasz do dobrego, Tyś prawym Ojcem jest dla ludu swego.

Żyj nam, o Księżu! Bóg niechaj to sprawi, Abyś na zawsze działał między nami. Niech Ci we wszystkim hojnie błogosławi, Po śmierci zmieści między niebianami! Niech żyje Książ nasz, Książ ukochany! Niech żyje Ojciec nasz umiłowany!

Po trzykroć wykrzykujemy: Nasz ksiądz Karól Venekamp niech żyje! aż się echo o polskie serca w Hamburze-Ma chlo odbije.

Bractwo Różańca św. niewiast i panien z parafii św. Pawła.
Bractwo Różańca św. niewiast i panien z parafii św. Piotra.
Bractwo Różańca św. Młodzieńców.
Towarzystwo Polek.
Towarzystwo św. Franciszka.

Towarzystwo gimnastyczne Sokół, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, N. rodowe Stronictwo Robotników w Holsterhausen pod Dorsten składają swemu Szanownemu członkowi

Franciszce Jaroniemu

oraz jego przyszłej małżonce

Jadwidze Kobylskiej

w dzień ich ślubu (6 listopada br.) najserdeczniejsze życzenia

błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. — W końcu wykrzykujemy po trzykroć: Młoda para niech żyje, aż się echo z wychodźstwa do wolnej Ojczyzny odbije! Zarządy i członkowie.

Tow. Kawalerów „Ks. Józef Poniatowski”, Kolo śpiewu „Haria”, Towarzystwo Młodzieży polskiej „Adam Mickiewicz”, Kolo zaraterskie „Sm'ech” i Zjednoczenia Zawodowe Polskie w Wanne zasylają a w m członkowi

panu Wawrzynowi Kamfiskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysce życia

pannie Marjannie Jankowskiej

panu Stanisławowi Kokotowi

o az jego dożgonnej towarzysce życia

pannie Stanisławie Gronostaj

w dzień ich ślubu (dnia 4 listopada rb.)

jak najserdeczniejsze życzenia

błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. Wykrzykujemy po trzykroć: Młoda para niech żyje, aż się echo z wychodźstwa do wolnej Ojczyzny odbije! Komitet Tow. w Wanne.

Dla wracających do Polski!

W mieście powiatowym w Poznańskim ważniejszy punkt kolejowy, wyższe szkoły korzystnie na sprzedaż

doskonali interes przy rynku. Mieszkanie 5 pokojowe na dole można zaraz objąć. — Zgłoszenia przyjmujcie „Wiarusa Polski” w Bochum.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w niedzielę rano o godzinie 8^{1/2}, zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach w 64 roku życia, moja kochana żona, nasza droga matka, teściowa i babka

śp. Marjanna Czternasta
z domu Schmidt z Brenna.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 listopada rb. o godzinie 8^{1/2}, rano z domu żłobny w Bochum VII, Brenschederstr. 3. O pobożne Zdrowań Marja proszą w smutku pogrążeni

Tomasz Czternasty, mał.
Walecy Czternasty, dzieci,
Stanisław Czternasty,
Tomasz Czternasty,
Wolciech Skrzypkowiak,
Marianna Skrzypkowiak,
Józef Frank,
Katarzyna Frank,
Ignacy Kubiak,
Jadwiga Kubiak i wdruki.

Bochum, Weltmar, Franca Hamhorn, i Buer, dnia 2 listopada 1919.

Msza żałobna odbędzie się o godzinie 6^{1/2} w Wiemelhausen.

Podziękowanie.

Towarzystwo Kawalerów polskich „Miłość braterska” w Recki n. hause - Süd. Grobhad s. l. a. l. a. s. w. y. m. - zło kom za tak liczny udział w pogrzebie członka

śp. Leona Zielńskiego,
który się odbył w niedzielę, dnia 2-go listopada rb. staropolska.

Bóg zapłać!
Komitet Towarzystw

Baczność Kolo śpiewu „Dąbrowski” w Langenbochum.

Z powodu, iż tramwaj niekursuje przy szła lekcja odbędzie się w piątek 7 listopada o godz. 6 wieczorem. O liczne przybycie uprasza Dyrygent.

Bractwo Różańca św. i Towarzystwo Polek w Wanne-Eickel składają swej przełożonej i członkini Towarzystwa Polek

p. Karolinie Huchrakowej
oraz jej przyszł. mu mężowi

p. Adamowi Trzeciakowi
w dzień ich ślubu, dnia 5 listopada br. jak najserdeczniejsze życzenia

błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności.
Zarządy.

Dla wracających do Polski!

W mieście powiatowym w Poznańskim ważniejszy punkt kolejowy, wyższe szkoły korzystnie na sprzedaż

doskonali interes

przy rynku. Mieszkanie 5 pokojowe na dole można zaraz objąć. — Zgłoszenia przyjmujcie „Wiarusa Polski” w Bochum.

Interesentom, którzy podnieśli u nas

pożyczkę państwową

donosimy, że równowartość zostanie im na 1 listopada rb. na życzenie wypłacona w markach za przedłożeniem oryginalnych pokwitowań naszej centrall. Pol. c. a. m. Jednakże przedłużenie pożyczek aż do przeprowadzenia reformy walutowej. W tym wypadku wypłaca Bank 5 procent jako dalszy procent na okres do 1 m. j. r. 1920.

Informacji szczegółowych udziela

Bank Przemysłowców, Gelsenkirchen Vohwinkel 12,
Kasa depozytowa, Oberhausen Königstr. 26,
Kasa depozytowa, Dortmund, Kuckelkestr. 14,
Godziny biurowe 8—12 przed południem.

Poznań — Polacy.

Bardzo zyskowne przedsięwzięcie nader korzystnie pol. żone przy dworca luj

Poznań — Bydgoszcz

w okolicy obfitującej w zboże i drzewo, na sprzedaż lub na zamianę na podobne chłód miejsce przedsiębiorstwo w Niemcech. Zakład posiada:

wielki młyn parowy

400 centnarów dziennej produkcji z wielkim świeżo zbudowanym śpiotrem wentylacyjnym i urządzeniem do suszenia zboża. Prócz tego

pila,

3 piki do rozcięcia deki, pika okrągła, warsztat do rabiowania, własne światło oświetlenia elektryczne i urządzenie motorowe. 20 m. m. g. w. a. m. Wszyskie maszyny, wielki pił. i do r. mieszkalny w bardzo dobrym stanie. Oferty do:

K. S. W. 1750 Rudolf Messe, Poznań.

Stenografie polskie

poleca

Wiarusa Polski, Bochum,
ulica Klasztorna nr. 8.

Abecadło polskie

format (50x65), wyraźne wielkie i małe litery, stosowne do nauki w szkołach poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego”
w Bochum, Klasztorna (Klosterstr.) 8.

Gramatykę Polską

przez

Kazimierza Zimowskiego

Cena 2.50 m. r. k., z przesyłką 2.60 m. r. k.

poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego”
w Bochum, ulica Klasztorna nr. 8

Hotel oraz kolon. alk. z c. e. n. g. t. r. a. i. n. m. o. g. r. e. w. a. n. i. e. m. 9. e. o. d. l. u. n. y. c. h. p. o. o. l. o. g. r. o. d. e. m. l. e. t. n. i. m. i. s. t. a. i. n. a. n. a. 50—60. k. o. n. i. p. o. l. o. n. y. p. r. z. y. w. i. e. n. i. w. w. i. e. l. k. o. j. n. o. w. e. j. w. e. l. k. o. j. d. i. n. e. j. 3. 000. m. i. e. s. z. k. a. r. o. w. d. w. o. r. z. e. w. m. i. e. j. a. c. i. o. t. z. a. r. a. z. d. o. s. p. r. e. d. a. n. i. a. B. l. i. s. z. y. c. h. i. n. f. o. r. m. a. c. j. i. u. z. i. e. l.

Ka. Prob. Gastowski,
OSCHE Kr. Schw. a. W.

Pożyczka od r. i. z. z. 2. u. c. z. e. n. i. c. e. do skł. u. koloniat. n. e. g. o. b. i. e. g. e. w. m. o. w. i. e. i. p. i. s. m. e. p. o. p. o. l. s. k. i. i. n. i. e. m. e. c. k. u. J. Grzankowski,
w Osterfeld—Wesf. i. S. t. e. r. k. r. a. d. e. r. s. t. r. 86.